Cena numeru 20 gr

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 23-43.
Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-ej do godz. 13-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ: według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek.: Warszawa Nr 656, Emisjonsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 131 — Częstochowa, sobota 7 czerwca 1941 r. — Rok III (XXXVI)

Zerwane więzy ze Starym Krajem

Zawiadomienie generalnego poczmistrza brytyjskiego — Wskutek „akcji nieprzyjacielskiej" toną okręty, a z nimi poczta — Przecięte węzły komunikacyjne

Genewa, 6 czerwca. — Generalny poczmistrz brytyjski — jak donosi „Times" — zawiadomił zainteresowanych, że listy i karty pocztowe do Ameryki południowej, południowych wysp Szetlandzkich i południowej Georgii nadane w Wielkiej Brytanii w czasie pomiędzy 5 i 25 kwietnia „zaginęły wskutek akcji nieprzyjacielskiej". To samo dotyczy listów, kart pocztowych i druków, wysłanych pomiędzy 29 marca i 7 kwietnia z Anglii do północnej Brazylii, oraz przesyłek pocztowych do południowej Brazylii, Kanady, Nowej Fundlandii i Stanów Zjednoczonych, nadanych w Londynie pomiędzy 29 i 30 kwietnia, oraz w dniach 28 i 30 kwietnia w angielskich miastach prowincjonalnych, a w dniach 28 do 30 kwietnia w Szkocji. Zaginęły przesyłki nadane na pocztę pomiędzy 28 i 30 kwietnia na angielskiej prowincji, oraz pomiędz 28 kwietnia i 1 maja w Szkocji do Chin, Japonii, Hongkongu i Nowej Zelandii.

Ponadto wskutek działalności nieprzyjacielskiej zaginęły jeszcze następujące przesyłki pocztowe: druki do Argentyny, Boliwii, południowego Chile, Paragwaju i Urugwaju nadane w Anglii pomiędzy 7 i 10 kwietnia; do wysp Falklandzkich, południowych wysp Szetlandzkich i południowej Georgii nadane pomiędzy 5 i 25 kwietnia; listy nadane pocztą powietrzną do południowej Ameryki, które częściowo były transportowane drogą morską i nadane zostały pomiędzy 29 i 30 kwietnia; pakiety do południowej Ameryki nadane pomiędzy 19 marca i 7 kwietnia; do Argentyny i Boliwji nadane między 5 kwietnia i 7 kwietnia; do Paragwaju nadane w dn. 25 kwietnia; do Stanów Zjednoczonych, Kostariki, San Domingo i Samoa nadane w dniach 24, 25 oraz 29 i 30 kwietnia; część przesyłek pocztowych do Anglo-egipskiego Sudanu, na Cypr, do Egiptu, Grecji, Malty, Palestyny, Syrii, Transjordanii i Turcji, nadane około 18 kwietnia na pocztę Wielkiej Brytanii.

Listy, druki i pakiety nadane do Wielkiej Brytanii pomiędzy 25 grudnia 1940 r. i 9 stycznia 1941 r. na Ceylonie, oraz przesyłki nadane między 27 stycznia i 1 lutego w Burmie, jak również listy, karty pocztowe i drugi z francuskiego Kamerunu nadane tam między 25 lutego i 1 marca nie doszły do Anglii.

*

Senator Nye oświadczył, że nie zdziwiłby się gdyby w Izbie Reprezentantów zgłoszono wniosek, zmierzający do usunięcia ze stanowiska prezydenta Roosevelta.

W rocznicę bitwy morskiej pod Skagerrakiem w Berlinie zaciągnęła delegacja marynarki wartę honorową przed grobem Nieznanego Żołnierza

Pocztę do Indyj przesyła „starszy brat"

Angielska powietrzna komunikacja pocztowa do Indyj odbywa się jedynie przez Stany Zjednoczone

Genewa, 6 czerwca. — Rząd angielski widział się obecnie zmuszony do obrania nowej drogi dla powietrznej komunikacji pocztowej z Indiami. Generalny dyrektor poczt angielskich zakomunikował, że poczta powietrzna do Burmy, Cejlonu, Indyj Holenderskich, Indyj, Wysp Malajskich i Siamu wysyłana jest obecnie przez Stany Zjednoczone. Tą samą drogą odbywa się również wysyłka poczty lotniczej do Australii, Nowej Zelandii, Filipin i Hongkongu.

Jest to dowodem, że wskutek wypadków na Morzu Śródziemnym droga powietrzna pomiędzy Anglią i Indiami została przerwana, a Wielka Brytania nie widzi żadnej możliwości, aby w najbliższym czasie mogła być podjęta ponownie bezpośrednia obsługa pocztowa z Indiami.

Sztokholm, 6 czerwca. — Sukcesy niemieckie we wschodniej części Morza Śródziemnego odbiły się już na sytuacji gospodarczej Anglii. Pogorszenie warunków żeglugi morskiej odzwierciedla się wyraźnie w podwyższeniu opłat frachtowych z Haify do Afryki południowej i innych zamorskich miejsc przeznaczenia. Jak donoszą angielskie czasopisma gospodarcze, stawki frachowe po zdobyciu Krety wzrosły o 50 proc. Podwyższenia premii ubezpieczeniowych na transporty do Haify i w odwrotnym kierunku dokonano jeszcze w ubiegłym tygodniu.

DEPESZA KONDOLENCYJNA KANCLERZA HITLERA

Pogrzeb Wilhelma II odbędzie się w Doorn

Berlin, 6 czerwca. — Kanclerz Hitler wyraził w drodze telegraficznej wyrazy swego współczucia z powodu zgonu b. cesarza Wilhelma II małżonce zmarłego oraz jego najstarszemu synowi.

Doorn, 6 czerwca. — B. cesarz Niemiec Wilhelm II stosownie do wyrażonego w swoim czasie życzenia, będzie pochowany w Doorn. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

ANGLIA NADAL WYPRZEDAJE... USA mają nabyć Bahrein-Oil-Company

Sztokholm, 6 czerwca. — „Aftonbladet" zamieszcza informację pt. „Stany Zjednoczone nabywają tereny naftowe w Mossulu" podając równocześnie szczegóły angielsko - amerykańskich pertraktacyj o nabycie tych terenów, podkreślając ich wielkie polityczne znaczenie. Korespondent wspomnianego dziennika w Stambule stwierdza, że toczące się obecnie pertraktacje między Ameryką a Wielką Brytanią są następstwem zapadłej przed niedawnym czasem decyzji, która postanawia, iż Bahrein - Oil - Company przechodzi z rąk angielskich na własność Stanów Zjednoczonych.

*

Alf Landen czołowy polityk republikański i b. kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych miał się wyrazić, że „republika Stanów Zjednoczonych ulegnie zagładzie, jeśli Franklin D. Roosevelt będzie proklamował powszechny i narodowy stan wyjątkowy.

*

Prezydent Roosevelt podpisał ustawę, mocą której zamówienia zagranicznych rządów w ramach ustawy dzierżawno-pożyczkowej przyznawane są takie same prawa pierwszeństwa, jakie dotychczas przysługiwały wyłącznie zamówieniom armii i marynarki Stanów Zjednoczonych.

Straty angielskiej floty wojennej w maju

Wskutek akcyj niemieckich i włoskich „Home Fleet" utraciła 37 jednostek wojennych — Ogólne osłabienie zdolności bojowej

Berlin, 6 czerwca. — Podobnie jak bilans zatopionych okrętów handlowych Anglii, tak i lista strat jej statków wojennych w ubiegłym miesiącu przedstawia się niezwykle ponuro.

Anglia straciła w maju 1941 r. następujące jednostki: niemieckie jednostki marynarki wojennej oraz lotnictwo zatopiły jeden krążownik bojowy, siedem krążowników, 11 kontrtorpedowców, 7 ścigaczy, 3 krążowniki pomocnicze, 4 łodzie podwodne, 6 statków patrolowych i strażniczych; włoskie jednostki floty wojennej i lotnictwo zatopiły 5 krążowników, 2 łodzie podwodne i jeden kontrtorpedowiec.

Ponadto niemieckie i włoskie siły morskie i lotnictwo bojowe uszkodziły w ciągu maja bombami wybuchowymi i zapalającymi dwa statki liniowe, dwa lotniskowce, oraz większą ilość krążowników, kontrtorpedowców i dalszych lekkich jednostek floty brytyjskiej.

Wobec przeciążenia wszelkiego rodzaju zadaniami jednostek floty brytyjskiej, trwającego już od szeregu miesięcy, straty te są luką nie do zastąpienia. Oddziaływują one bezpośrednio na ogólne osłabienie zdolności bojowej floty brytyjskiej, pośrednio zaś wpływają na stopniowe zmniejszanie się bezpieczeństwa płynących do Anglii transportów konwojowanych, których należyta ochrona stanowi decydujący czynnik w toczącej się bitwie na Atlantyku.

Spotkanie na Brennerze punktem zainteresowania

Jak zwykle szczegóły rozmowy nie przedostały się do wiadomości publicznej Co mówią w Berlinie — Kanclerz Hitler i Mussolini spotykają się zwykle po lub przed wielkimi wydarzeniami

(Specjalna służba informacyjna berlińskiego korespondenta)

Berlin, 6 czerwca. — Spotkanie Kanclerza Hitlera z Mussolinim na Brennerze stanowi z natury rzeczy główny ośrodek rozmów i rozważań w tutejszych kołach politycznych i zagranicznych. Podobnie jak już z okazji poprzednich spotkań obu zaprzyjaźnionych mężów stanu dwóch mocarstw osi, tak i tym razem do wiadomości publicznej nie przedostało się nic istotnego odnośnie do omawianych tematów. Zarówno w kołach nieoficjalnych, jak i oficjalnych w Berlinie odsyła się do komunikatu urzędowego, przy czym podkreśla się kilkugodzinne trwanie tej ponownej przyjacielskiej rozmowy jednego partnera osi z drugim. Dostatecznie znaną rzeczą jest — jak oświadczają tutaj — że obaj mężowie stanu spotykają się zwykle po wielkich wydarzeniach, jak i przed takimi wydarzeniami, aby uczynić przegląd ubiegłych wypadków i omówić przyszłe. Spotkanie między Hitlerem i Mussolinim stoi więc, jak wszystkie poprzednie spotkania pod hasłem dyskrecji.

Rozkaz dzienny

Kraków, w czerwcu.

W ciągu obecnej wojny publikowane są co pewien czas rozkazy dzienne, mające na celu nie tylko podanie do wiadomości walczących wojsk ważnych wydarzeń wojennych i rezultatów osiągniętych w ostatnich walkach, ale także zorientowanie ludności kraju o sytuacji wojennej i rozmiarach uzyskanych sukcesów. Oprócz rozkazów dziennych ogłasza się także codzienne komunikaty wojenne i tak zwane „sprawozdania bilansowe", obrazujące rozmiary uzyskanych sukcesów w dłuższym okresie czasu i w pewnej specjalnej dziedzinie, na przykład w zakresie walk morskich lub powietrznych. Strona niemiecka od początku obecnej wojny ogłasza zarówno rozkazy dzienne, jak komunikaty wojenne i sprawozdania bilansowe, uwidoczniające postępy w walce przeciwko Anglii tak na lądzie jak i na morzu. Ostatnio z okazji zdobycia Krety rozkazy dzienne ogłosili: marszałek Rzeszy i naczelny dowódca lotnictwa Herman Goering oraz naczelny dowódca sił lądowych, generalny marszałek polny v. Brauchitsch. Ponadto Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych ogłosiła sprawozdanie bilansowe o wynikach wojny morskiej od chwili jej wybuchu z Anglią.

Podobne sprawozdania bilansowe ogłaszają Włochy oraz Japonia. Zwłaszcza ta ostatnia w regularnych odstępach czasu podaje na tej drodze do publicznej wiadomości wyniki swoich walk z Chinami, ażeby wykazać wobec społeczeństwa wysokość i rozmiary uzyskanych przez siebie sukcesów i zobrazować rezultat dotychczasowych wysiłków. Sprawozdania bilansowe mocarstw osi oparte są na ścisłych danych statystycznych czerpanych z codziennych komunikatów wojennych wydawanych przez naczelne dowództwa sił zbrojnych. Codzienne komunikaty wojenne czerpią zaś materiał informacyjny z meldunków, składanych po każdej akcji przez wszystkie jednostki operacyjne. Meldunki te przeznaczone wyłącznie do użytku służbowego muszą być bardzo ścisłe i obiektywne, gdyż na nich opierają się dalsze plany operacyjne. Dla przeciętnego czytelnika sumuje się wyniki uzyskanych sukcesów w sposób jasny i obrazowy, aby w ten sposób dać opinii publicznej obraz każdorazowej sytuacji wojennej.

Rozkaz dzienny posiada inne zadanie i inne znaczenie. Rozkaz dzienny — jak to wie każdy wojskowy — jest sporządzany codziennie przez dowództwo każdej jednostki wojskowej i odczytywany jest przed frontem kompanii przy rannym apelu. Zawiera on zwyczajnie nominacje i przeniesienia w ramach danej jednostki wojskowej, zarządzenia władz bezpośrednich, wyższych lub najwyższych, instrukcje do poszczególnych oddziałów i rodzajów broni, za-

wiadomienia o karach dyscyplinarnych itd. Większe znaczenie posiadają rozkazy dzienne wydawane przez najwyższych dowódców. Rozkazy takie posiadają nieraz znaczenie nie tylko ściśle wojskowe, ale także bardziej ogólne i przeznaczone są niejednokrotnie dla ludności cywilnej jako informacje o stanie działań wojennych w danym okresie czasu.

Od kiedy sięga pamięć ludzka, wszyscy wodzowie wydawali zawsze rozkazy dzienne, gdyż jest to nerw utrzymujący w spoistości całą armię. Rozkazy dzienne wydawali najdawniejsi królowie hinduscy i cesarze chińscy. Faraonowie egipscy czyniący wyprawy wojenne do dalekich krajów afrykańskich i azjatyckich posługiwali się również rozkazami dziennymi. W czasach historycznych rozkazy dzienne redagowali w sposób obrazowy i w literackiej formie Aleksander Wielki, a zwłaszcza Cezar. Znakomity ten wódz w swojej „Wojnie Gallijskiej" pozostawił potomności szereg wzorów rozkazów dziennych wydawanych do swych legionów. Cezar pisze w tej księdze, że rozkaz dzienny naczelnego wodza ma na celu nie tylko zakomunikowanie żołnierzom najbliższych zadań, ale także zachęcenie ich do walki i przyczynienie im zapału wojennego. Cezar — doskonały psycholog — zdawał sobie sprawę, że rozkaz dzienny mający dodać żołnierzom odwagi musi być wymowny i krótki. Dlatego też jego rozkazy dzienne odznaczają się wspaniałą treściwością i lakonicznością. Cezar przekazał potomności takie rozkazy dzienne, wydane przed bitwą z Helwetami, z Vencyngetoryksem pod Alesią, a wreszcie przy przekraczaniu Renu przeciwko Germanom. Idąc za wzorem Cezara cały szereg innych wodzów i cesarzy rzymskich wystosowywał przed bitwą krótki i jędrny rozkaz dzienny do żołnierzy.

Mistrzem w redagowaniu rozkazów dziennych był Napoleon, o którym zresztą fama głosi, że opracowywanie tych rozkazów powierzał on niektórym ze swych generałów, odznaczających się polotem fantazji i pióra. W czasie kampanii włoskiej i egipskiej autorem rozkazów dziennych był podobno polski generał Sułkowski. Do historii literatury wszedł słynny rozkaz Napoleona, który jeszcze jako generał Bonaparte rozpoczynał z obdartą i głodną armią Nicei słynny marsz do Lombardii przez Alpy w r. 1796. Niezwykły ten rozkaz brzmiał: „Żołnierze armii włoskiej, jesteście głodni, obdarci i bez butów. Dyrektoriat nie jest w stanie dać wam niczego. Nieprzyjaciel po drugiej stronie Alp posiada wszystko. Czy chcecie iść pod moim dowództwem, aby sobie to zdobyć?!" Podobny lakoniczny i porywający rozkaz dzienny wydał generał Bonaparte w kilka miesięcy później kiedy stanął u bram Mediolanu: „Żołnierze armii włoskiej! Pokonaliśmy dotychczas dwa państwa, Sardynię i państwo kościelne, wygraliśmy jedenaście bitew i 70 potyczek, wzięliśmy do niewoli 16.000 jeńców i zdobyliśmy 17 sztandarów. Ale zadania nasze jeszcze nie sa skończone. Mediolan jeszcze nie jest w naszych rękach." Słynny jest rozkaz dzienny Napoleona z r. 1799. wydany przed bitwa pod Piramidami w Egipcie, a zakończony słowami: „40 wieków spogląda na was ze szczytów tych piramid". Autorstwo Sułkowskiego tego rozkazu dziennego podobno nie ulega wątpliwości. Po bitwie pod pruską Iławą w dniu 8 lutego 1807 r. z Rosjanami i Prusakami, Napoleon dłuższy czas wahał się wobec nieprzekonywującego zwycięstwa z wydaniem rozkazu dziennego. W końcu zdecydował się na pośrednią formę. Mianowicie w liście do cesarzowej Józefiny podał krótki szkic bitwy, oraz wysokość obustronnych strat, obliczając je u przeciwnika na 18.000 zabitych, u Francuzów na 9.000 zabitych polecając cesarzowej, aby w formie rozkazu dziennego ogłosiła ten komunikat w prasie paryskiej.

W czasach ponapoleońskich rozkaz dzienny stał się nieodłączną częścią organizacji wojskowej. Wprowadzono go we wszystkich armiach europejskich i pozaeuropejskich. W niezwykłych okresach wojny i po wypadkach szczególnie doniosłych rozkazy dzienne podawane są do wiadomości publicznej jako widoczny symbol łączności społeczeństwa z walczącą armią.

Łodzie podwodne na Atlantyku zatopiły 25000 BRT.

Berlin, 6 czerwca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 5 czerwca: „Niemieckie łodzie podwodne, operujące na Atlantyku północnym i środkowym, spowodowały zatopienie nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 25 000 BRT. U wybrzeży Anglii zaatakowały flotyllę lekkich brytyjskich jednostek bojowych i w odważnym wypadzie zatopiły spośród nich ubezpieczony licznymi kontrtorpedowcami brytyjski pomocniczy statek bojowy, pojemności ok. 6 000 BRT. Kontratak nieprzyjacielskich kontrtorpedowców okazał się bezskuteczny. W ciągu ostatniej nocy lotnictwo bombardowało ważne obiekty wojskowe na terenie Anglii środkowej i południowej. Szczególnie skuteczne były ataki na zakłady przemysłowe w Birmingham oraz na obiekty portowe w Chatham. W ciągu dnia obrzucono skutecznie bombami lotnisko Wick na wschodnim wybrzeżu szkockim. — W toku jednego z ataków na pewną fabrykę w Szkocji północnej celnymi pociskami zdemolowano halę fabryczną. Liczba jeńców oraz ilość zdobyczy wojennej na Krecie stale się powiększają. Na terenie Afryki północnej baterie artylerii niemieckiego korpusu afrykańskiego wzięły pod skuteczny ogień nieprzyjacielskie skupienia taborów pod Tobruk oraz kilka brytyjskich statków transportowych, zakotwiczonych w porcie. Na odcinku frontu Sollum powstrzymano uderzenie nieprzyjacielskiej kolumny szturmowej. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza oraz myśliwcy odparli w dniu 2 czerwca brytyjskie ataki na jedno z lotnisk pod Tobruk, niszcząc zarazem 3 spośród atakujących nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich. Nieprzyjaciel usiłował wczoraj w godzinach popołudniowych i wieczornych dokonać daremnie nalotów na tereny okupowane. Przy tej okazji doszło do licznych walk powietrznych, w przebiegu których zestrzelono 6 nieprzyjacielskich samolotów bojowych. Jeden tylko samolot wtargnął nad teren prowincji Szlezwig-Holsztyn. W ciągu nocy nieprzyjaciel nie dokonywał nalotu ani nad tereny Rzeszy, ani nad tereny okupowane."

Porażka brytyjska w Afryce wschodniej pod Galla

Rzym, 6 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco: „W Afryce północnej ogień naszej artylerii wyrządził poważne szkody wśród obiektów obronnych w Tobruk. Nasze samoloty ponownie bombardowały statki i urządzenia tej bazy. W nocy z 3 na 4 b. m. nieprzyjacielskie samoloty bombardowały wyspę Rhodos na Morzu Egejskim, wyrządzając pewne szkody. Na terenie Afryki wschodniej, w rejonie Galla i Sidamo, zmuszono nieprzyjacielskie oddziały bojowe do ucieczki, dzięki wspólnemu wysiłkowi dwóch naszych kolumn. Następny atak naszych oddziałów kolonialnych spowodował dotkliwe straty wśród żołnierzy pułku „Nigeria". Nasi strzelcy zestrzelili jeden aparat typu „Hurricane". Drugi samolot zestrzelono przy pomocy karabinu maszynowego."

KOMUNIKAT MINISTRA MARYNARKI

Australijski krążownik „Perth" uszkodzony bombą

Sztokholm, 6 czerwca. — Według doniesienia z Melbourne, minister marynarki Hughes oświadczył, że w czasie walk o Kretę krążownik „Perth", wiozący na pokładzie tysiąc żołnierzy, został uszkodzony bombą.

Australijski krążownik „Perth" był jednostką lekkiego typu, pojemności 7 060 ton i został wypuszczony z doków w roku 1934.

DOPEŁNIENIE UMOWY AGRARNEJ

Węgierska delegacja rolnicza przybyła do Niemiec

Berlin, 6 czerwca. — W wykonaniu niemiecko-węgierskiej umowy agrarnej w dn. 5 czerwca przybyła do Monachium węgierska delegacja rolnicza pod przewodnictwem sekretarza stanu w królewsko-węgierskim ministerstwie rolnictwa p. Janosa de Barczay'a. W związku z współpracą Niemiec i Węgier na polu produkcji rolniczej, delegacja w ciągu najbliższych dni zwiedzi zakłady hodowli bydła na terenie Niemiec południowych. Następnie toczyć się będą w Berlinie rozmowy na tematy fachowe w ministerstwie Rzeszy dla spraw aprowizacji i rolnictwa.

NOWY GUBERNATOR SAO PAOLO

Dr Barros ustąpił — Jego miejsce zajął minister rolnictwa

Rio de Janeiro, 6 czerwca. — Gubernator stanu Sao Paolo dr Ademar Barros ustąpił ze swego stanowiska. Następcą jego został mianowany dotychczasowy brazylijski minister rolnictwa Fernando Costa, który objął ten nowy urząd już w dniu dzisiejszym.

Premier Bardossy został przyjęty przez Duce

Półtoragodzinna rozmowa w obecności hr. Ciano — Przemówienie Mussoliniego na raucie, wydanym z okazji wizyty gościa węgierskiego

Rzym, 6 czerwca. — Mussolini przyjął w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano premiera Węgier Bardossy'ego i odbył z nim przeszło półtoragodzinną rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie. Wieczorem wydał Mussolini na cześć premiera węgierskiego przyjęcie, w czasie którego wymieniono przemówienia w serdecznym nastroju, podkreślając ścisłą przyjaźń Węgier z Włochami i Niemcami.

Rzym, 6 czerwca. — Na przyjęciu, wydanym z okazji pobytu w stolicy Włoch prezesa Rady ministrów królestwa węgierskiego, Mussolini wygłosił przemówienie, w którym m. in. zaznaczył, że udział Węgier w Pakcie Trzech Mocarstw uświęcił bliskie i przyjazne stosunki z Włochami i stał się cennym przyczynkiem w ukształtowaniu oblicza nowej Europy. Z szczególnym zadowoleniem powitały Włochy rozwój wypadków, które przyczyniły się do realizacji pretensyj Węgier, a które to pretensje Włochy zawsze i serdecznie popierały. W tworzącym się w Europie nowym ładzie Węgry znajdą, stosownie do praw sprawiedliwości, niezbędne warunki naturalnego rozwoju swego narodowego życia oraz nowe motywy ścisłych i solidarnych stosunków z zaprzyjaźnionymi mocarstwami.

W odpowiedzi na powyższe przemówienie premier de Bardossy zaznaczył, iż naród węgierski posiada wielki podziw dla heroicznych wysiłków i ofiarności, jakie naród włoski i jego armia wykazały w sprawach lepszego ładu europejskiego. Węgierski rząd oraz miliony Węgrów, które wokół niego się skupiają, są święcie przekonani, że nowy ład w basenie dunajskim da się urzeczywistnić jedynie przy współpracy z Włochami i Niemcami.

Ewentualność wkroczenia Anglików do Syrii?

Stanowisko Berlina — Sprawa dotycząca wyłącznie Anglii i Francji Nadzwyczajna rada ministrów w Vichy — Żądanie podjęcia ofensywy w Syrii

Berlin, 6 czerwca. — Co do zagadnienia stanowiska Niemiec na wypadek ewentualnego wkroczenia wojsk angielskich do Syrii, w tutejszych kołach politycznych przeważa opinia, iż w wypadku tym chodzi wyłącznie o sprawę Anglii i Francji. W jaki sposób Niemcy będą musiały zająć stanowisko odnośnie wiążących ie stosunków z Francją to jest to zagadnieniem, które da się traktować z praktycznego punktu widzenia, jednak teoretycznie z góry nie da się przewidzieć. Przy tej okazji zwracają uwagę na niedwuznacznie brzmiące oświadczenie głowy państwa francuskiego marszałka Pétaina i jego zastępcy oraz ministra spraw zagranicznych admirała Darlana, że Francja bronić będzie wszędzie swych terytorialnych posiadłości. Obecnie mówi się w Berlinie, iż Niemcy — rzecz prosta są gotowe uznać to święte prawo narodowe Francji.

Vichy, 6 czerwca. — Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Według tutejszych oświadczeń o ważności tego posiedzenia można wnioskować z faktu, że brali w nim udział wszyscy ministrowie i sekretarze stanu, a sam marszałek Pétain objął przewodnictwo. Jak słychać rada ministrów przez cały czas posiedzenia zajmowała się obszernym exposé generała Weyganda na temat możliwości obrony kolonij i zwalczania zwolenników de Gaulle'a. Wszyscy uczestnicy rady ministrów zostali zobowiązani do zachowania najściślejszej dyskrecji. Kilku ministrów oświadczyło jedynie, że na radzie ministrów silne wrażenie wywarła niezwykła energia, z jaką gen. Weygand podkreślił, że rząd jest w stanie obronić swoje kolonie.

Nowy Jork, 6 czerwca. — Jak się z Londynu dowiaduje agencja „United Press", mnożą się coraz liczniejsze głosy brytyjskiej opinii publicznej, domagające się natychmiastowego podjęcia przez Anglików ofensywnej akcji w Syrii, zanim Niemcy będą mogły zagrażać brytyjskim pozycjom na Bliskim Wschodzie. Ze wszech stron słyszy się żądania, aby brytyjskie oddziały wojskowe na Bliskim Wschodzie wykazały swoją siłę ofensywną i wprowadziły w życie kroki, któreby przeciwstawiły się ofensywnym zamierzeniom niemieckim. W Londynie są zdania, że Anglicy już w najbliższych dniach podejmą kroki przeciwko Syrii.

Churchill znajdzie się w krzyżowym ogniu pytań

Czy klęska na Krecie zdoła zachwiać stanowiskiem premiera brytyjskiego? Angielska opinia publiczna domaga się natychmiastowych zmian w rządzie

Nowy Jork, 6 czerwca. — „New York Herald Tribune" donosi z Londynu, że „wszelkie oznaki wskazują na to", iż należy się spodziewać na najbliższym posiedzeniu parlamentu ostrej krytyki Churchilla z powodu wyniku bitwy na Krecie.

Krytycznie nastawieni członkowie parlamentu pragnęliby dowiedzieć się, jak to było możliwym, że wojska niemieckie zdołały zająć Kretę. Przy tej sposobności Churchill spotka się z bardzo ostrą krytyką, jakiej nie doświadczył jeszcze od chwili objęcia przez siebie rządów, przy czym zostanie zmuszony do złożenia szczegółowego sprawozdania na temat bitwy na Krecie oraz ciężkich strat Anglii na morzu.

„New York Herald Tribune" podaje, że nie należy się prawdopodobnie spodziewać, aby nieudała impreza kreteńska wstrząsnęła pozycją Churchilla, ponieważ zapewne znajdzie się kilku zwolenników premiera brytyjskiego, którzy będą kruszyć kopie w jego obronie.

„Daily Herald" pisze: Pierwsza reakcja jaka zaznaczyła się w Anglii po przegranej bitwie na Krecie da się scharakteryzować jako uczucie powszechnego zamieszania. Obecnie uczucie to zastąpiło uczucie wściekłości.

„News Chronicle" stwierdza w artykule wstępnym, że brytyjscy autorzy porażek częstują dziś społeczeństwo angielskie tą samą pigułką uspokajającą po stracie Krety, jaką w swoim czasie stosowali po fiasku norweskim.

Krytyka społeczeństwa angielskiego wobec Churchilla przybiera z każdym dniem na sile — pisze korespondent londyński „Aftonbladet". Upadek Krety stworzył dla Churchilla taką sytuację — stwierdza dziennik szwedzki — jaka przypomina pozycję jego poprzednika po ucieczce z Andalsnes.

Również „Daily Telegraph" domaga się „aby rząd w możliwie najkrótszym czasie zechciał złożyć dokładne sprawozdanie o przegranej bitwie o Kretę".

„Daily Express" w przewidywaniu, iż Churchill będzie się chciał bronić jako główny winowajca przed tym niezwykle kłopotliwym dla siebie sprawozdaniem, stara się przygwoździć premiera i poprostu zawiadamia, iż „Churchill złoży w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie Krety i przygotowuje się na powódź interpelacyj".

Wobec tego nacisku ze wszystkich stron Churchill za pośrednictwem tak zwanego sprawozdawcy parlamentarnego biura „Reutera" polecił zakomunikować, że w czasie najbliższego zebrania Izby Gmin odbędzie się „z pewnością" dyskusja nad „odwrotem z Krety". Nie jest również wykluczone, że Churchill oraz Attlee „wezmą udział w tym posiedzeniu".

„Utrata Krety" — pisze w dalszym ciągu wymieniony sprawozdawca parlamentarny — „spowodowała w krytycznej opinji publicznej różnego rodzaju tendencje, domagające się niezwłocznego usunięcia wszystkich urzędników, którzy okazali się, iż nie stoją na wysokości swych zadań."

Pod tym względem „Daily Mail" zagrał w otwarte karty, domagając się wyraźnie natychmiastowych zmian w rządzie.

SYTUACJA ZNACZNIE GORSZA

Obawy prezesa Shinwella wzrastają

Sztokholm, 6 czerwca. — W czasie obrad kongresu Labour Party poruszano zagadnienie egzystencji Anglii w związku z coraz poważniejszymi stratami w tonażu okrętowym. Przewodniczący Związków zawodowych Shinwell wygłosił referat na powyższy temat, w którym użył słów przepojonych najwyższymi obawami. Oparł się on mianowicie na oświadczeniu Roosevelta, w którym ten miał się wyrazić, że ilość zatopionych okrętów trzykrotnie przekracza możliwości budowy nowych jednostek morskich w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Oświadczenie to — powiedział Shinwell — nie zawiera jednak całej prawdy, bowiem „sytuacja przedstawia się znacznie gorzej". Zagadnienie to nie jest już problemem wyłącznie żeglarskim, lecz obejmuje również racjonowanie oraz ograniczenia przywozowe i konsumcyjne. Następnie Shinwell powiedział dosłownie: „Jeśli w szybkim tempie nie potrafimy naprawić uszkodzonych okrętów i uzupełnić bodaj częściowo utraconego tonażu, to nie wiem, czy w tych warunkach możemy myśleć o zwycięstwie. Musimy posiadać okręty oraz ludzi, którzyby nimi kierowali. Jeśli rząd nie zabierze się energicznie do tej sprawy, to nie pomogą nawet najmocniejsze uczucia."

*

Jedno z japońskich towarzystw podjęło regularną komunikację lotniczą między Nankinem i Tokio przez Fukuoka.

STRATY BRYTYJSKIE NA KRECIE

Co trzeci żołnierz uszedł z życiem

Sztokholm, 6 czerwca. — Jak wiadomo brytyjskie oddziały bojowe na Krecie składały się niemal że wyłącznie z pułków australijskich i nowozelandzkich. Według wiadomości nadeszłych tu z kół nowozelandzkich i australijskich, pułki te poniosły olbrzymie straty, wynoszące 64 procent ich stanu poprzedniego, tj. tylko co trzeciemu żołnierzowi udało się wyjść cało z walk na wyspie Krecie.

OBYWATELE GROŻĄ BURMISTRZOWI

Wzmocniona ochrona policyjna La Guardii i Lehmanna

Sztokholm, 6 czerwca. — Amerykańska agencja prasowa „United Press" dowiaduje się z Nowego Jorku o wzmocnieniu stałej ochrony policyjnej dla prezydenta Nowego Jorku La Guardii oraz Lehmanna, którzy w ostatnich czasach otrzymywali liczne listy z pogróżkami. Jak wiadomo Lehmann jest gubernatorem stanu nowojorskiego. Od chwili otrzymania nominacji na szefa obrony cywilnej, La Guardia jako burmistrz Nowego Jorku, otrzymał 75 listów pogróżkowych.

*

Naczelny dowódca angielskiego lotnictwa na centralnym Wschodzie generał Longmor został mianowany generalnym inspektorem RAF. Jego następcą zostanie wicemarszałek lotnictwa Tedder, który brał udział w rozbudowie brytyjskiej bazy lotniczej w Singapurze.

BYŁ PEWNY ZWYCIĘSTWA

Anglicy o znaczeniu Krety przed jej utratą

Berlin, 6 czerwca. — O znaczeniu, jakie Anglia przywiązywała do posiadania wyspy Krety, można wywnioskować z oświadczenia Churchilla z 22 maja. Churchill wówczas powiedział: Bitwa, jaka się tam toczy jest niezwykłym i zaciętym spotkaniem. Nieprzyjaciel posiada mało, a właściwie żadnej artylerii i tanków i zarówno jedna jak i druga strona nie ma możliwości odwrotu. Jest to bitwa bardzo gwałtowna i pragnąłbym przy tej sposobności zwrócić się z najlepszymi życzeniami i słowami zachęty do tych, którzy biorą udział w tej niewątpliwie doniosłej bitwie, która wywrze decydujący wpływ na przebieg kampanii na Morzu Śródziemnym.

„News Chronicle" w dniu 21 maja pisała: „Nie popełnimy przesady, jeżeli powiemy, że zezwalając Włochom na zajęcie wyspy Krety, narazimy się na niebezpieczeństwo przegrania wojny na Morzu Śródziemnym."

Dziś Kreta jest w posiadaniu niemieckim.

ZEZNANIA JEŃCÓW

Pod Kretą zatopiono również brytyjski kontrtorpedowiec „Encounter"

Berlin, 6 czerwca. — Brytyjski kontrtorpedowiec „Encounter" według opowiadań wziętych do niewoli marynarzy, został zatopiony przez niemieckich lotników bojowych w toku walk powietrznych i morskich w okolicy Krety. Brytyjska admiralicja, która dotychczas przyznała się do zatopienia trzech krążowników, oraz czterech kontrtorpedowców w czasie walk o Kretę, dotychczas nie podała do wiadomości faktu zniszczenia „Encounter", oraz kilku innych krążowników i kontrtorpedowców.

*

Brazylijski dziennik „Mejodia" jest zdania, że hasło doktryny Monroego „Ameryka dla Amerykanów" jest obecnie w Ameryce bardziej aktualne, niż dawniej z tym, iż powinno być uzupełnione równie aktualnym hasłem „Europa dla Europejczyków".

Roosevelt przedłożył projekt konfiskaty mienia

Olbrzymie wrażenie w USA — Demokracja przeradza się w dyktaturę

Protest senatora Wheelera

Nowy Jork, 6 czerwca. — Olbrzymie wrażenie wywołały w kołach Kongresu projekty, złożone w poniedziałek przez departament wojny, a dotyczące upoważnień prezydenta do konfiskowania mienia prywatnego na czas trwania nadzwyczajnych okoliczności. Przedłożenie to spotkało się z ogólną niechęcią, przy czym stwierdzają, że ta tendencja do rozszerzenia uprawnień prezydenta stanowi niesłychane naruszenie praw do prywatnej własności obywateli Stanów Zjednoczonych oraz cios dla demokratycznej konstytucji Stanów Zjednoczonych, w obronie której rzekomo się walczy. Senatorowie i posłowie, zapytani o opinię w sprawie tego przedłożenia, wyrazili prawie jednogłośnie swoje najwyższe zdumienie z powodu tego niespodziewanego zamachu ze strony Białego Domu. Koła Kongresu nie kryją się z wzrastającą opozycją przeciwko ambicjom prezydenta Roosevelta w kierunku zwiększenia uprawnień, graniczących z dyktaturą.

Z najostrzejszą krytyką wystąpił demokratyczny senator Wheeler. Oświadczył on, że rozszerzenie uprawnień, do których zdąża Biały Dom, w kierunku kontroli nad całym prywatnym mieniem obywateli Stanów Zjednoczonych, nie jest niczym uzasadnione i przekracza nawet władzę Hitlera i Mussoliniego. Tego rodzaju zarządzenie stanowi bezpośrednie zagrożenie każdego pojedyńczego obywatela Stanów Zjednoczonych.

ECHO „POGADANKI PRZY KOMINKU"

Protest Portugalii z powodu przemówienia Roosevelta

Lizbona, 6 czerwca. — W związku z oświadczeniem Roosevelta w toku jego ostatniej mowy, premier rządu portugalskiego Salazar wniósł protest w Waszyngtonie przeciwko zwrotom Roosevelta, odnoszącym się do Azorów i wysp Zielonego Przylądka. Protest ten miał być podobno utrzymany w niezwykle ostrej formie.

La Paz, 6 czerwca. — Poranny dziennik „Inti" powraca ponownie do ostatniej mowy Roosevelta, krytykując ją ostrymi słowy. Rzekomo demokratyczny prezydent Stanów Zjednoczonych podżega do wojny, nie pytając jaka jest w tym względzie opinia społeczeństwa. Przechodzi on mianowicie do porządku dziennego nad tym, iż równo 80 proc. mieszkańców Stanów Zjednoczonych wypowiada się w sposób stanowczy przeciw udziałowi w wojnie. W sposób świadomy prowadzi Roosevelt Stany Zjednoczone w niepewną i mglistą przyszłość.

RZĄD JAPONII RADZI

Konferencja japońskiego gabinetu z udziałem szefów armii i marynarki

Sztokholm, 6 czerwca. — W urzędowych apartamentach premiera w czwartek przed południem odbyła się t. zw. konferencja porozumiewawcza gabinetu z szefami armii i marynarki. Bezpośrednio potem minister wojny Tojo udał się do pałacu cesarskiego, aby złożyć sprawozdanie z zagadnień swego resortu. W konferencji wziął również udział minister spraw zagranicznych Matsuoka, który następnie odbył dłuższą rozmowę z szefem biura dla spraw wojskowych w ministerstwie wojny, oraz z takim samym szefem biura w ministerstwie marynarki kontradmirałem Oka.

W czwartek odbyła się również konferencja rady gabinetowej, w czasie której szef biura do spraw chińskich złożył sprawozdanie z przebiegu konfliktu chińskiego.

NIE MÓGŁ ZNIEŚĆ PRAWDY

Żydowski podżegacz zmarł na udar serca po zdemaskowaniu

Nowy Jork, 6 czerwca. — Bostońska rozgłośnia radiowa podała do wiadomości wypadek, jaki w ubiegłą środę miał miejsce w kuluarach gmachu kongresowego. Mianowicie po przemówieniu obronnym, wygłoszonym na kongresie przez nowojorskiego deputowanego Michała Edelsteina, w którym starał się oczyścić swych żydowskich współplemieńców z zarzutów jakoby międzynarodowe żydostwo usiłowało wciągnąć Stany Zjednoczone w orbitę wojny, zaniemógł na udar serca i w chwilę potem padł trupem. Zarzut ten podniósł deputowany Rancon z Missisippi, przy czym Edelstein na skutek uchwały Izby musiał na zarzut ten udzielić wyjaśnień.

DO PORTU SCHRONIENIE

Trafiony bombami angielski lotniskowiec przybył celem naprawy do Gibraltaru

Madryt, 6 czerwca. — Jak donoszą z La Linea, do portu gibraltarskiego przybył brytyjski lotniskowiec, uszkodzony pociskami bombowymi. Na pokładzie jego znajdowało się kilkanaście uszkodzonych względnie zniszczonych samolotów, które zostaną odremontowane. Sam lotniskowiec będzie się musiał również poddać gruntownej reparacji.

FORTYFIKUJĄ SIĘ W ZIEMI ŚWIĘTEJ

Budowa schronów przeciwlotniczych w Jerozolimie

Nowy Jork, 6 czerwca. — „New York Times" dowiaduje się z Jerozolimy, iż władze zarządziły natychmiastowe rozpoczęcie budowy schronów przeciwlotniczych i koszar, których budowa ma być ukończona w ostatnich dniach czerwca.

WOŁANIE O „NOWE MÓZGI"

Fala niezadowolenia w Anglii z poczynań rządu

Sztokholm, 6 czerwca. — Jak wynika ze sprawozdania londyńskiego korespondenta „Aftonbladet", po klęsce na Krecie fala niezadowolenia w Anglii zatacza coraz szersze kręgi. I tak pewna eskadra powietrzna kazała sporządzić specjalny datownik listowy, który przybijany jest na wszystkie listy, odchodzące z lotniska tej eskadry. — Tekst tej pieczęci jest następujący: „Jeszcze bardziej, niż w ostatniej wojnie, potrzebujemy nowych mózgów. Nasi dowódcy muszą często walczyć nie z nieprzyjacielem, lecz przeciw niedołęgom w kraju. Na nieszczęście jesteśmy w takiej sytuacji, że dla szarego człowieka cywilnego lub w mundurze słowo gentleman stało się obecnie równoznaczne z niedołęgą."

Jak w końcu zauważa londyński korespondent „Aftonbladet", opinia publiczna w Anglii domaga się coraz natarczywiej, aby wszystkich niedołęgów pozbawić ich wpływu na kierownictwo wojny. Jasnym jest, że niedołężni ludzie nie muszą koniecznie zasiadać na ławach rządowych, jednak częściowe przesilenie rządowe nie uważa się za wykluczone.

*

Jak informują z Vichy, rząd francuski powołał do życia specjalną komisję w sprawie repatrjacji jeńców wojennych, której siedziba mieści się w Paryżu.

Między Big Business a New Deal

II.

Stan poważnych trudności zaczął się jeszcze za rządów Hoovera gdy zaistniał ciężki kryzys gospodarstwa amerykańskiego. Ażeby falę załamań finansowych zatamować, a pomóc ważnemu narodowemu ruchowi przemysłowemu, postanowiono stworzyć państwowy zakład pożyczkowy. W styczniu 1932 r. uchwalił kongres powołanie do życia „Reconstruction Finance Corporation" (R.F.C.) z kapitałem 500 milionów dolarów. Prezydent Hoover oglądał się za odpowiednim dyrektorem. Ówczesny dyrektor kongresu, John Carner, obecnie ustępujący wiceprezydent, człowiek pochodzący z Texasu, zaproponował Jessego Jonesa. Ten zapytany o najlepsze zestawienie rady nadzorczej, odpowiedział: Większość powinna się składać z ludzi, którzy wiedzą, że największa część Stanów Zjednoczonych leży na zachód od Hudsonu, a żadna część nie leży na wschód od Oceanu Atlantyckiego. Te dwa fakty mówią za siebie: Człowiek z Texasu poleca człowieka z Texasu, ludzie z południowego środka zachodniego nie mają za grosz zaufania do wschodu, a przede wszystkim do bankierów nowojorskich i ich filoangielskiego nastawienia.

Te 500 milionów dolarów, które uchwalił kongres, kiedy panował prawdziwy stan potrzeby, podwyższone zostały w miedzyczasie 20 krotnie, jakkolwiek dziś nie ma już mowy o jakimkolwiek kryzysie gospodarczym w zwyczajnym słowa tego znaczeniu. Rząd Roosevelta zatrzymał „Reconstruction Finance Corporation" i rozbudował ją, gdyż z jej pomocą było możliwem finansowanie projektów rządowych, na które kongres nie uchwalał pieniędzy, a wreszcie z jej pomocą można było w niewidoczny sposób podwyższać dług narodowy ponad granicę prawną. Kongres jednak przyznawał tej R.F.C., coraz większą władzę, gdyż był przekonany, że ma w Jessem Jonesie siłę hamującą i regulującą przeciw niebezpiecznym ludziom New Deal. Że te dwie przeciwne tendencje równoważyły się do pewnego stopnia w R.F.C. to da się wyjaśnić tylko osobą, pochodzeniem i sposobem pracy Jonesa.

W ostatnich ośmiu latach przeszło przez jego ręce i denaście miliardów dolarów. Pożyczał pieniądze małym i wielkim bankom, plantatorom cytryn, kolejom i farmom, gminom, właścicielom domów i hoteli. Jako najmniejszą pożyczkę udzieloną przez niego cytują 150 dolarów na krzesło fryzjerskie w St. Louis. Największym wydatkiem było 200 milionów dolarów, które dał na budowę wodociągu 242 mile długiego z Colorado-River do Los Angeles i 18 innych miast kalifornijskich. Prywatni kapitaliści nie chcieli się ważyć na podobny projekt, którego zrealizowanie trwało siedem lat i przedstawiało największe trudności techniczne, gdyż trzeba było przezwyciężać góry i pustynie. Jones przyjął obligacje przedsięwzięcia w zastaw, a wszyscy kiwali głowami. Gdy już wodociąg był gotowy, obniżył stawkę procentową o jeden procent i tym sposobem oszczędził gminom 52 miliony dolarów. Potem sprzedał obligacje z zyskiem 12.7 milionów dolarów i miał znowu swój pierwotny kapitał gotowy do nowych projektów. Jasnem jest, że Jones ze swoim RFC. był mile widziany przez burmistrzów, którzy chcieli budować tunele, szkoły i targowice. Jest również zrozumiałem, że nie lubiły go banki, których stawkę procentową obniżał, oferując czteroprocentowe pożyczki, gdy one mogły śmiało uzyskać sześć procent. Wielu już zapomniało dzisiaj, że on po kryzysie bankowym dopomógł sześciuset bankom, tak że mogły na nowo podjąć swe interesa. Jeszcze dzisiaj trzyma R.F.C. obligacje i papiery 4.200 banków wartości pięciuset milionów dolarów. Kolejа korzystała z jego wydatnej pomocy. Niekiedy udzielanie pożyczki uzależniał nawet od tego warunku, że główna kwatera dawnej linji kolejowej będzie przeniesiona z Nowego Jorku do jakiegoś miasta na zachód i że będzie obsadzona upełnomocnionymi kierownikami, a nie zastępcami interesów pieniężnych. Od lata 1940 roku kieruje on swoje zainteresowanie na życzenie kongresu w stronę obrony narodowej: popiera szkoły lotnicze, fabryki samolotów, fabryki motorów, maszyn, gromadzi zapasy gumy, cyny, manganu, benzyny i inn.

Jego teza finansowa brzmi: „Jeżeli kupuje coś za dolara, a sprzedam za dolara i ćwierć, to musze zarobić oczywiście, jeśli ta nadwyżka nie pójdzie na koszta". Jednakże tej tezy nie może zawsze przestrzegać w R.F.C. Przeszło 1.8 miliardów dolarów musiało być wydanych na życzenie rządu na cele filantropijne, ponad miliard na zrealizowanie projektów rządowych, dalsze poważne kwoty na podtrzymanie cen agrarnych. O ile może, prowadzi Jones takie konto strat osobno, które to następnie każe sobie kongresowi skreślić w rachunku. W ten sposób może swe straty i wydatki równoważyć z zyskami. Zysk osiąga w zasadzie w ten sposób, że R.F.C. otrzymuje nienaganne na jeden procent z urzędu, a wypożycza je na niemniej niż 4 procent.

To wszystko brzmi jasno i rzeczowo, lecz jest możliwym tylko przez wyrafinowane balansowanie interesów. W osobistym, patryjarchalnym reżimie leży wielkość Jonesa, pozytywna i negatywna. Całe jego biuro nastawione jest na jego sposób pracy. W wycinkach gazet, które mu rano przedkładają, są podkreślone nie problemy, czy też kwestje rzeczowe, lecz nazwiska. On rozdaje setki stanowisk. On rozstrzyga o tym, czy fabryka tekstylna ma być pędzona węglem, czy wodą.

(c. d. n.)

Natasza Kupczakówna 8)

Powrotna droga

Powieść

A zresztą cień twój przysłoniła inna postać. Postać prawdziwego mężczyzny. Nie pajaca, który się uwiesza u sukni każdej pięknej kobiety. Ale cóż to ciebie może obchodzić?

Piszę ten list dlatego, aby cię prosić o zwrot całej mojej korespondencji. Sądzę, że te moje głupie listy, w których ludziłam się i upajałam czymś, co nie istniało — są ci obojętne. Nie żądam ich z obawy przed kompromitacją. Miłość prawdziwa nigdy nie kompromituje. Nie chcę jednak, aby może „ona" rozrzucała je swymi brudnymi rękoma i naigrawała się z nich. Nie chcę również, żeby je zobaczyła twoja poczciwa żona, która niczego nie podejrzewa. Żal mi naprawdę tej nieszczęśliwej istoty!...

Kaziku! Oświadcz swojej rudowłosej „madonnie", że nie mam do niej żalu, iż zabrała mi ciebie. Czyż można mieć żal do błota, które nas opryskało? Gardzę nią tylko i brzydzę się. Powiedz jej... Och! czuję, że gdybym znalazła się w jej pobliżu, okazałabym to dobitniej. Pokrzywdzona kobieta ma w sobie coś z dzikiego zwierzęcia. Niech się strzeże!

Czy całując ją myślisz o mnie?

Jeśli tak — zakazuję ci tego!

Słuchaj! Jeśli masz chociaż odrobinę sentymentu dla wspomnień, które — niezależnie od wszystkiego — jednak nas łączą i jeśli jeszcze dusza kobieca przedstawia dla ciebie jakąkolwiek wartość, odeślij mi moje wszystkie listy.

Tońka."

Marta przymknęła oczy i leżała w półśnie. Dziwna rzecz, ale ten list natchnął ją spokojem i pogodą. Nie odczuwała już swej boleści, nie pragnęła niczego — a jednak spodziewała się rychłego cudu urzeczywistnienia swych skromnych marzeń.

Przykre wspomnienia przeszłości nie raziły jej niczym. Lekka mgła zapomnienia przesłoniła wiele z tego, co dawniej raniło serce. Jak objawienie zjawiała się nadzieja o nieuchwytnej barwie księżycowego srebra i oprzędem ukojenia oplatała duszę Marty.

XI.

Ofiara przebaczenia

W białej ciszy szpitalnego pokoju leżał Kazimierz Łukomski i zamglonymi, mętnymi oczyma wodził po bladych ścianach. W tej chwili pochyliła się nad nim wątła postać pielęgniarki w białym kitlu.

— Proszę przyjąć lekarstwo...

Uniosła choremu lekko głowę i wsączyła w spieczone usta parę kropel. Chory drgnął, spojrzał ciepło na pielęgniarkę, lecz w tym samym czasie po twarzy jego przeszedł gwałtowny skurcz, oczy wyszły z orbit — a na zaciśniętych zębach pokazała się czerwona plama krwi.

— Znowu ten krwotok...

Pielęgniarka podniosła się z nad łóżka i z pospiechem udała się do gabinetu dyżurnego lekarza.

— — — — — — — — — — — — — —

Nad laboratorium leżała biała, niema cisza. Srebrzyste światła bezcienistych lamp drgały na przyrządach i aparatach, które mieniły się w tych blaskach tęczowymi barwami. Na prostokątnych, rozłożystych szklanych stołach połyskiwały operacyjne przyrządy, lśniły jasnym blaskiem niklowe słoje. Wysoko pod sufit pięły się rzędy półek, wypełnionych próbówkami.

Przy dużym kwadratowym stole, nad którym nisko zwisała tarcza reflektora, siedział na wysokim taburecie barczysty, tęgi mężczyzna o pełnej, zaciętej w trójkąt twarzy. Głowę miał pochyloną, a źrenice, przysłonięte grubymi szkłami, utkwione w okularach spetroskopowego mikroskopu. Delikatna, wypielęgnowana dłoń spoczywała na śrubach obrotowych.

Pod szklaną płytką mikroskopu mieniła się purpurowymi refleksami kropla krwi. Prześwietlona potężnymi promieniami reflektora topiła się dziwnymi opalowymi odbłyskami.

Doktor Bohomolec oderwał wzrok od mikroskopu, sięgnął po smukły, kryształowy flakonik i wziąwszy gumową pompkę, wysączył parę kropli na kwadratową płytkę.

Za moment zatopił się znów w badaniu. Czas mijał tu wolno nie znaczony pędem rozwścieczonych godzin, nie rozszalały zgiełkiem życia. Lecz mimo ciszy, mimo spokoju, z twarzy lekarza nie schodził cień smutku.

Wstał nagle z taburetu i szybkim, nerwowym krokiem zaczął spacerować po laboratoriuum. Usta mu drżały, w oczach płonęły niespokojne blaski, na policzki wystąpiły cegiaste rumieńce.

Do gabinetu bezszelestnie wsunęła się siostra szpitalna odziana białym kitlem.

Bohomolec niespokojnie wpił oczy w twarz przybyłej.

— I cóż nowego siostro Mario? — zagadnął, patrząc na nią bystrym wzrokiem.

— Stan chorego pogorszył się znacznie! Śmierć się zbliża...

Na wypukłym, świetnie skiepionym czole doktora zarysowała się poprzeczna brózda.

— Czy znowu dostał krwotoku?

— Tak...

Twarz Bohomolca na ułamek sekundy pociemniała. Podniósł ze stołu jakieś specyfiki i podążył za siostrą Marią na salę szpitalną.

Kiedy powrócił znowu do laboratorium, blask poranka zatlił się już na niebie. Poczęło świtać.

Bohomolec nie zaznał snu tej nocy. Otworzył okno, by spojrzeć w gasnące zwolna gwiazdy.

— Dlaczego ja tak postępuję? — spytał się nagle swych myśli.

Tam, za tą ścianą na łożu boleści, niemal dogorywał jego największy wróg... Łukomski... Człowiek, który wydarł mu skarb najdroższy, zburzył szczęście na zawsze... Jak złodziej dostał się podstępem w szczupły krąg jego życia i skradł mu naraz wszystko co najcenniejsze, najbardziej kochane... Tak, bo dla doktora Bohomolca jego żona Krystyna była największym skarbem...

A teraz ten znienawidzony człowiek, który uwiódł mu żonę, zdeptał jego jedyną miłość, opiwał i splugawił najświętsze uczucie zdany był na jego łaskę. Podczas owego napadu bandy włamywaczy na willę raniony został ciężko i choć już minął prawie cały miesiąc, polepszenie nie następowało. Kula przebiła opłucną i uszkodziła mięsień sercowy. Tylko dzięki niemal nadludzkim wysiłkom i ofiarności Bohomolca utrzymywał się dotąd przy życiu. Ot i dziś spędził przy nim całą noc z trudem odpędzając czajacą się śmierć. Za podłość, za krzywdę wyrządzoną — odpłacał mu ogromem pomocy, chciał przywrócić do życia, do zdrowia...

— Dlaczego?

Dusza jego wydała mu tajemnicę. Przyczyną tego co czynił, stało się nie tylko to, iż wpoił w siebie przekonanie, iż winien dla bliźniego narazić nawet własne życie, jeśli tak każe obowiązek, — nie tylko to, iż był człowiekiem o sercu miękkim i wrażliwym.

Jednym z powodów jego dziwnego i niezwykłego postępku był bunt. Znalazł się bowiem ktoś, kto otworzył ranę zabliźnioną i zapomnianą, a potem patrząc nań zdawał się mówić spojrzeniem: „Cierp teraz i przekonaj się, że próżno próbowałeś sięgać nieba..."

Tym kimś była jego żona — Krystyna. Kiedy dowiedział się o jej niewytłumaczonej zdradzie, nie odezwała się nawet słowem, nie usprawiedliwiała się — milczała zawzięcie. Tylko jej zle, niewierne oczy mówiły: „Jesteś takim jak wszyscy inni. Wiem z góry jak postąpisz, znam wynik wnioskow tych i sądów... Będziesz się mścił... Dobijesz Kazika... Uśmiercisz go — i nikt nie zarzuci ci przestępstwa, będziesz czysty jak łza... Bo ty jesteś lekarzem, w twojej mocy jest jego życie, którego nie zechcesz ratować..."

Bohomolec zrozumiał teraz, iż w uporze swym przy ratowaniu tego człowieka obalił nakreślony przez ludzi szablon: postąpił tak, jak nie mógł tego przewidzieć chory, ani wiarołomna Krystyna.

I postąpił zarazem tak, jak nakazał mu wracający szept tej pierwszej modlitwy, której słowa, kiedy był jeszcze dzieckiem, wpajała weń matka.

„... Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom... Przyjdź Królestwo Twoje!..."

XII.

Tajemnica grobowca

— Oho, zaraz będzie dziewiąta.

— Nie może być! Już tak późno? Ale, ale — moja pani, skąd to pani wie? W kościach to pani czuje, czy jak? Przecież zegara tu nie widać, a chyba go sobie pani też nie kupiła, bo i za co?...

— Nie, nie moja pani Ratajowa, to nie, ale — no tak, pani nie było tu z miesiąc przez ten szpital, to pani nie wie. Widzi pani tego staruszka, który idzie powolusku drogą od kościoła?

— Widzę, widzę. No i co? Umieram z ciekawości...

— To jest pan Brzozowicz, który codziennie o dziewiątej rano idzie na cmentarz...

— Co dzień? Co pani mówi!

— Tak, co dzień. Ja to wiem, bo widzi pani...

Felek Buczek z obojętną miną przysłuchiwał się tej interesującej rozmowie dwóch kumoszek z ulicy Orawskiej, tymczasem niski, przygarbiony staruszek nazwany przez nie Brzozowiczem (tak się przynajmniej przedstawiał: Apolinary Brzozowicz) — żwawo drepcąc skręcił na drogę wiodącą ku cmentarzowi. (D. c. n.)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Czerwiec 7 Sobota

Dziś: Roberta
Jutro: Medarda
Wschód słońca o godz. 4,39
Zachód „ „ 21,19

Z DNIA NA DZIEŃ:

Czerwiec stały — grudzień doskonały.

Odszkodowania i zapomogi za zabite i padłe zwierzęta

Za zabite zwierzęta jednokopytowe, bydło rogate, świnie i drób w wypadku, jeżeli zostały zabite na zarządzenie władzy, przyznaje się odszkodowanie. Za zwierzęta natomiast jednokopytowe, bydło rogate (z wyjątkiem cieląt do 3-ch miesięcy), świnie, owce i kozy, które padły na wściekliznę może być przyznana zapomoga.

Odszkodowanie względnie zapomoga jednakże przyznana zostanie tylko pod warunkiem, jeżeli zgłoszenie zaraz nastąpiło w porę u władzy policyjnej lub u powiatowego lekarza weterynaryjnego, właściwego dla danej miejscowości.

Dążenie do poprawy rasy bydła rogatego

Na obszarze okręgu radomskiego w ub. miesiącu powstało wiele punktów stacyjnych buhai zarodowych, mających na celu poprawę rasy bydła rogatego. I tak w samym tylko powiecie kieleckim zorganizowano 30 takich punktów, do których sprowadzono taką samą ilość buhai z Niemiec. W samym tylko ostatnim tygodniu władze rolnicze sprowadziły z Rzeszy 63 buhaje i 10 rasowych krów, które rozdzielono na powiaty.

Ponadto przeprowadzono równocześnie licencję buhai i kmurów hodowanych na terenie poszczególnych powiatów. Zgodnie z zarządzeniem władz, pokrywanie sztuk nielicencjonowanych będzie surowo karane.

Zmiany w wyrobie i obrocie specyfików farmaceutycznych

Na podstawie rozporządzenia Generalnego Gubernatora z dniem 1 czerwca br. zostały wprowadzone zmiany do przepisów dotychczas obowiązujących w zakresie wyrobu i obrotu specyfikami farmaceutycznymi. Zmiany dotyczą treści etykiet i opłat za rejestrację. Jeżeli chodzi o etykietę, w którą winien być zaopatrzony każdy specyfik farmaceutyczny, musi ona obecnie zawierać: a) nazwę preparatu, b) nazwę firmy lub osoby, której udzielono zezwolenia na wyrób oraz nazwę i adres wytwórcy, c) części składowe w używanej nomenklaturze farmaceutycznej w języku łacińskim bez skróceń, a jeżeli zawiera silnie działające środki, również ilości ciężarowe, d) ogólny sposób użycia w języku niemieckim i polskim (dotychczas obowiązywało to w stosunku do specyfików wydawanych bez przepisu lekarza, e) Nr. rejestru, f) odpowiednią uwagę w języku niemieckim i polskim, jeżeli preparat wolno wydawać jedynie z przepisu lekarza, g) cenę sprzedaży w złotych.

Jak z powyższego wynika, zmiany dotyczą głównie dwujęzyczności etykiety. Sposób użycia może być również załączony do zawartości opakowania. Jeżeli do opakowania dołączone są druki reklamowe lub opisy preparatu, to i one muszą być podane w języku niemieckim i polskim. Opakowania nieodpowiadające powyższym przepisom mogą być używane do dnia 1-go kwietnia 1942 roku, jednak pod warunkiem dołączenia do nich podanego w języku niemieckim i polskim sposobu użycia, który winien być trwale przymocowany do bezpośredniego opakowania.

Rozkwitły bzy...

Po dniach niepogody nastąpiły dnie wspaniałej, wiosennej pogody. Parki i ogrody zazieleniły się bujną zielonością — słowiki koncertują zapamiętale

W starym i nowym parku liczna publiczność spoczywa w ciszy, po trudach pracy, podziwiając nowe klomby i schodki, zbudowane na dawnym stawie, prowadzące do dawnego „Kogutka", gdzie piękny cercle klombu nastroił miły zakątek.

Wieczorem pary zakochanych licznie nawiedzają ustronne zakątki. Z.

Wyłudził pieniądze na wykopanie skarbu

Sprytny Antoni S. zawarł znajomość w jednej z restauracji na przedmieściu z właścicielem sklepu, Kołantajem W. i po kilku kieliszkach „czystej", opowiedział mu, że zna miejsce w lesie pod Mirowem, gdzie zakopane są bezcenne skarby. Na dowód tego pokazał kupcowi plan, na którym zaznaczone było dokładne miejsce ukrycia skarbu, mającego rzekomo pochodzić jeszcze z czasów oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów. Właściciel sklepu dał się skusić i zaraz od ręki wypłacił Antoniemu S. 250 złotych na pierwsze wydatki, otrzymując wzamian za to „słowo honoru", że część skarbu przypadnie również jemu. Niestety skończyło się tylko na obietnicy, cała historia bowiem z ukrytym skarbem okazała się zręcznym bluffem. Antoni przywłaszczył dotychczas uzyskane pieniądze i nabrany kupiec nie widział go od tej pory.

Uratował tonących chłopców

W jednej z glinianek na Lisieńcu kąpało się trzech chłopców: 12-letni Bolesław D., 14-letni Klemens W. oraz trzeci chłopiec nieustalonego nazwiska. W czasie kąpieli dwaj pierwsi oddalili się zbytnio od brzegu i natrafiwszy na głębię, poczęli tonąć. Kiedy stojący przy brzegu trzeci chłopiec zauważył tonących począł wołać rozpaczliwie o pomoc. W tym czasie przejeżdżał szosą jakiś rowerzysta i zwabiony krzykiem przybył na miejsce. Gdy zobaczył co się dzieje, je bez namysłu skoczył do wody, a podpłynąwszy do tonących schwycił jednego z nich za rękę, drugiego wziął na plecy i płynąc do brzegu uratował ich od niechybnej śmierci. Po wyniesieniu chłopców na brzeg rowerzysta odjechał w dalszą drogę nie podając nikomu nawet swego nazwiska.

„Kierowcy"

Od dłuższego czasu spotyka się specjalną kategorię ludzi, którzy uważają, że obowiązujące zwyczaje nie dotyczą ich zupełnie.

Ludzie w sklepach, czekający na swoją kolejkę narzekają zbyt często na tak zw. „kierowców".

„Kierowcami" są przeważnie kobiety w modnych kapeluszach, „wytworni" panowie, sądzący, że czekanie na otrzymanie towaru jest wyłącznym przywilejem biedniejszych.

Taki "gentleman„ wchodzi do sklepu i kieruje swoje kroki wprost do lady. Trudno określić inaczej tego rodzaju postępowanie, jak słowem: wyzuta bezczelność.

Na tego rodzaju postępowanie trzeba być jednostką bez zasad i obdarzoną chorobliwym kompleksem tak zw. wyższości.

„Wyższość" ta świadczy o poważnych zaburzeniach umysłowych i wymaga szybkiej interwencji psychiatry.

Ostatni wyczyn pewnego pana, który, widząc czekające w kolejce matki z dziećmi, skierował się wprost do lady, zasługuje jedynie na publiczne potępienie.

Teskcja czekających, którzy wykopali „hrabiego", ma swoją rzeczową wymowę.

Są to bowiem ludzie z kategorii „niebieskich ptaków" — omijać i kierować się— oto ich zasady.

Napiętnować musimy również obsługę sklepów, która toleruje tego rodzaju panów i damy i sprzedaje im towar.

Szczególnie często obserwuje się to w kilku sklepach, a ostatnio w pewnej „stołówce", gdzie mimo wprowadzenia kart, osoby, uważane za specjalnie uprzywilejowane otrzymują obiady bez kolejki, a czasem zgłaszają się dwa razy. W ten sposób inni pozbawieni są najskromniejszego posiłku, a „kierowcy" syci i jak zwykle bezczelni.

Trudno wymienić osoby po nazwisku, ale w razie potrzeby będziemy zmuszeni i do tego, jak to miało miejsce w swoim czasie w Warszawie, gdzie specjalne wydania dzienników piętnowały tak zw. szabesgojów i umieszczały ich fotografie. Z.

Z KRAKOWA

Kolporter pod kołami samochodu

12-letni sprzedawca dzienników Antoni Haberkiewicz, na skutek własnej nieostrożności, dostał się pod koła samochodu, doznając złamania lewego uda. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy, polecił go przewieźć do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Targnął się na życie

Tomasz Mozdzież, lat 34, zamieszkały przy ulicy Serkowskiego w Krakowie, w celach samobójczych zadał sobie szereg ran kłutych w klatkę piersiową. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza. Powodu zamachu na życie na razie nie ustalono.

Wypadki na jezdni

27-letni Edward Krzemiński został przejechany przez samochód na ul. Kalwaryjskiej w Krakowie, doznając złamania prawego obojczyka.

Podobny wypadek przydarzył się Annie Heretykowej, zamieszkałej przy ul. św. Łazarza, która została potrącona przez samochód, doznając ran ciętych głowy, oraz wstrząsu mózgu. Zawezwany do nieszczęśliwych lekarz pogotowia po udzieleniu im pierwszej pomocy, polecił przewieźć ofiary wypadku do szpitala św. Łazarza.

Kradzież pasów w młynie

Do młyna Stanisława Szmalary w Makoszynie, w powiecie sandomierskim, włamali się w nocy nieznani sprawcy, którzy skradli 5 pasów transmisyjnych skórzanych, wartości kilka tysięcy złotych.

Z WARSZAWY

Bohaterski czyn mieszkańca Góry Kalwarii

W miejscowości podwarszawskiej Góra Kalwarja wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który omal, że nie pociągnął za sobą śmiertelnych ofiar.

Łódź obsadzona przez dwóch żołnierzy niemieckich po lotnictwa przewróciła się na terenach, objętych powodzią. Ponieważ obydwaj żołnierze mieli tylko słabe pojęcie o pływaniu, przeto groziła im śmierć przez utopienie. Miejscowe Góry Kalwarji, Aleksander Kaługa, który obserwował wypadek z brzegu, natychmiast pośpieszył tonącym z pomocą. Dzięki szybkiej akcji i bohaterstwu ratownika obydwaj żołnierze zostali wyratowani i przewiezieni na brzeg.

Dowódca kompanji jednostki lotniczej wyraził odważnemu ratownikowi podziękowanie i uznanie w imieniu żołnierzy całej kompanii.

Szczepienia przeciw ospie i błonicy

Frekwencja dzieci w punktach szczepień przeciw ospie i błonicy ostatnio znacznie wzrosła. W czasie od 1 do 31 maja b.r. zaszczepiono 9.800 dzieci i 8.500 przeciw błonicy.

Szczepienia przeciw ospie i błonicy będą się odbywały przez cały miesiąc i bezwzględnie ich zakończenie nastąpi w dniu 31 czerwca r.b.

Pierwsza aukcja filatelistyczna

Celem obudzenia większego zainteresowania filatelistyką oraz stworzenia normalnych warunków kupna i odsprzedaży, Centrala Filatelistyczna w Warszawie, urządziła w dniu 5 czerwca br. o godz. 11-ej aukcje filatelistyczną (licytację). Była to pierwsza tego rodzaju licytacja zarówno w Warszawie, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. Następne licytacje będą organizowane w odstępach 2—3 miesięcy. Jednym z najciekawszych znaczków urządzonej aukcji, był znaczek Nr. 16, o cechach: Lombardia Nr. 3 z II. Cena jego wynosi 2.250 zł.

Na aukcji bardzo licznie reprezentowane były znaczki polskie następnie Gdańska, Austrii, dawnych Niemiec oraz Kolonii Niemieckich.

Pożar w lodowni

Przy ulicy Bartyckiej, na Siekierkach w Warszawie, wskutek zaprószenia ognia spaliła się duża szopa drewniana, kryta słomą, mieszcząca lodownię, należącą do Józefa Baranowskiego (Czerniakowska nr 96). Ogólne straty sięgają około 40,000 złotych.

Nagły zgon

62-letni Wiktor Rotter, administrator domów, zamieszkały przy Al. Jerozolimskiej 75, zasłabł nagle u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej i zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia.

Zderzenie samochodu z platformą

W Alei Puławskiej, u wylotu Al. Szustra, nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z platformą parokonną. Kierowca auta został zraniony odłamkami szkła. Przy samochodzie uległa uszkodzeniu karoseria, pokrycie oraz uległy rozbiciu szyby.

Sprawca wypadku woźnica — korzystając z zamieszania, podciął konie i zbiegł.

Porzucono dziecko znalazło opiekunkę

Janina Felicja Kwiatkowska, nauczycielka, wracając z pracy wstąpiła do parku im. Ignacego Paderewskiego, gdzie, siedząc na ławce, została poproszona przez nieznaną jej kobietę o chwilowe zaopiekowanie się jej 2-letnią córeczką, gdyż sama chciała rzekomo udać się do pobliskiej mleczarni po butelkę kefiru. Gdy po upływie godziny nieznajoma nie powróciła, zaniepokojona Kwiatkowska, oglądając czysto i schludnie ubraną dziewczynkę, znalazła w kieszeni jej fartuszka kartkę następującej treści: „Droga i litościwa Pani Najgorzej Panią proszę o zaopiekowanie się moją ukochaną, jedyną córeczką Janeczką, lecz nie na zawsze... Jest mi bardzo ciężko z dzieckiem, lecz nie chcę się go pozbywać. Mam przyrzeczoną dobrą stałą posadę, lecz nie mam komu zostawić dziecka, bo ręce oddać, a nawet pieniędzy na jego utrzymanie. Proszę... i błagam nie oddawać córeczki do domu wychowawczego, lecz zaopiekowanie się nią. Przyrzekam Pani solennie, że po pewnym czasie ukochaną córkę zabiorę wszelkie koszty pokryję z zaoszczędzonych pieniędzy. Jeszcze raz Bóg zapłać za dobre serce.—Stroskana matka". Kwiatkowska, współczując niedoli matki, zaopiekowała się dziewczynką.

Zatruła się gazem świetlnym

W mieszkaniu jednego z lokatorów przy Al. Niepodległości 142 w Warszawie wskutek własnej nieostrożności zatruła się gazem świetlnym ulatniającym się w kuchni, 18-letnia Janina Kiebmańska z Pruszkowa. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Zaginął

Zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 25 Feliks Baranowski, lat 34, wyszedł ze swego domu dnia 16 b. m. do pracy i więcej nie powrócił. Zaginiony posiadał przy sobie kwitarinaz i zlecenia egzekucyjne, jako egzekutor miejski Urzędu Egzekucyjnego.

Znaleziono zwłoki mężczyzny

Na polu Bielańskim, w pobliżu Zdobycy Robotniczej, znaleziono zwłoki mężczyzny. Z dokumentów zmarłego wynika, że jest to 45-letni Stanisław Kapis, zamieszkały przy ul. Ogólnej 10, z zawodu piekarz. Lekarz stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej. Dalsze dochodzenia prowadzą organa policyjne.

Również na bocznicy toru kolejowego w pobliżu ul. Zakroczymskiej, przechodnie znaleźli worek, zawierający zwłoki mężczyzny bez głowy, lat około 35, w białej bieliźnie. Palce u rąk starannie pielęgnowane. Zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej. Dochodzenia celem wykrycia mordu, prowadzi policja.

Znowu zatrucie mięsem

Od pewnego czasu kroniki coraz częściej notują wypadki zatrucia się nieświeżym mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju i dostarczanym chętnym klientom przez usłużnych wyzyskiwaczy. Ostatnio uległa zatruciu mięsem 26-letnia Helena Drewikowska zamieszkała w Warszawie przy ul. Franciszkańskiej nr 22, która po spożyciu mięsa wieprzowego w kilka godzin później zachorowała z objawami zatrucia. Oprócz silnych boleści, nastąpił obrzęk twarzy, rąk i nóg. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł zatrutą do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Dozorczyni domu — paserką

W fabryce Iwana Szewczuka przy ul. Szerokiej 4, dokonano kradzieży większej ilości artykułów mydlarskich i kosmetycznych, wartości około 12,000 zł.

Dochodzenie wykazało, iż kradzieży tej dokonał Bohdan Zacharski, ukrywając następnie towar u dozorczyni domu przy ul. Krowiej 3, Anny Zarychty, u której podczas rewizji znaleziono skradzione rzeczy. Za ukrywającym się Zacharskim wszczęto poszukiwania, a Zarychtę osadzono na 6 mies. w więzieniu za udowodnione paserstwo.

Skoczyła z 5-go piętra

W celach samobójczych wyskoczyła na podwórze z okna 5-go piętra domu przy ul. Marszałkowskiej nr 41-a, Anna Ostrowska, lat 23. Zawezwany lekarz pogotowia na miejsce wypadku, po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, polecił ją przewieźć do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan niedoszłej samobójczyni jest ciężki.

Spadła z balkonu

57-letnia Stefania Stępieniowa, zamieszkała przy ulicy Kopińskiej 34, w czasie podlewania kwiatów w skrzynce, znajdującej się na balkonie, przechyliła się tak niefortunnie, że straciła równowagę i upadła z trzeciego piętra na podwórze.

Wskutek pęknięcia podstawy czaszki, nieszczęśliwa zmarła przed przybyciem lekarza.

Rozwój kolonii i półkolonii letnich w Warszawie

Warszawa, 6 czerwca. — Ponad 25.000 dzieci obejmie tegoroczna akcja letnia. Powietrze i promienie słońca nietylko podnoszą sprawność organizmów i chronią go od wielu infekcji, ale również działają leczniczo na cały szereg chorób nerwowych, płucnych, niedokrwistości itd.

Od dawna utarł się zwyczaj wśród mieszkańców gęsto zaludnionych środowisk opuszczania w porze letniej miasta i wędrowania na wieś, aby wzmocnić ciało drogą działania słońca i powietrza. W końcu XIX stulecia Dr Stanisław Markiewicz, doceniając wartość tych czynników dla najbiedniejszej dziatwy warszawskiej, narażonej specjalnie na trudne bytowanie, zainicjował i zorganizował w mieście pierwsze kolonie letnie.

Ówczesne lata nie pozwalały na ujęcie tego zagadnienia tak, jak tego pragnął inicjator, to też kolonie miały raczej charakter prywatno-filantropijny. Powstałe podówczas Towarzystwo Kolonii letnich, mimo ogromnych nieraz wysiłków, nie pokrywało nawet częściowych potrzeb Warszawy i zapewniło tylko korzystanie z dobrodziejstw kolonii niemieckiej części dziatwy stolicy.

Rok 1940 był dalszym okresem ogromnego rozwoju i usprawnienia akcji półkolonijnej w Warszawie. Wobec szczupłości funduszów Sekcji Opieki nad Dziećmi, a rosnącą niemal z każdym dniem liczbą dzieci, główną uwagę skierowano na półkolonie i ogródki.

Zainicjowana po raz pierwszy akcja półkolonijna — ogródkowa objęła około 23 tysiące dzieci, zgrupowanych na 113 terenach. Tereny te dzielimy na wyłącznie ogródkowe (7), wyłącznie rozrywkowe (48) mieszane: ogródkowo-rozrywkowe (56) i wodne (2). Na terenach rozrywkowych zajęcia trwały przez lipiec i sierpień, a na terenach ogródkowych od 1 maja do 15 października. Na terenach rozrywkowych organizowane były gry, zabawy i inne rozrywki pożyteczne dla zdrowia. Dzieci z terenów ogródkowych część czasu spędzały na terenach rozrywkowych.

Obszar terenów ogródkowych wynosił około 27 ha. Podzielono je na działki o wielkości od 200 do 400 mtr. kw. każda. Działki uprawiały zespoły złożone z 10-ciu dzieci z przodownikiem na czele.

Na terenach tych wyhodowano warzyw na kwotę 94.073. Pewna część warzyw rozdana została pomiędzy dzieci, które część zjadały na miejscu w stanie surowym, resztę zaś przydzielano do użytku kuchniom sekcji. Gotowało się z nich w ciągu dnia trzykrotnie posiłki dla kolonistów.

W bieżącym roku z konieczności akcja półkolonijno - ogródkowa została jeszcze bardziej rozszerzona obejmuje bowiem ponad 25 tysięcy dzieci. Ilość terenów ogródkowych powiększono o 5 ha.

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, że korzyści osiągane z pobytu dzieci na półkoloniach mają znaczenie nietylko zdrowotne, ale również i wychowawcze. Dziecko, niezależnie od usunięcia szkodliwego wpływu niebiejnicznych warunków domowych ma także możność praktycznego zapoznania się z zasadami higieny, co rozbudza i zaszczepia w nim chęć do stałego prowadzenia higienicznego sposobu życia, oraz przyczynia się do propagandy zmniejszenia zapadalności na choroby, szczególnie zasad higieny wśród otoczenia, a tym samym i do zakazne.

Kolonie i półkolonie letnie w obecnym swym stadium są przejawem kierunku współczesnej medycyny zapobiegawczej, zadanie której polega nie na pokonywaniu nieprzyjaciela w otwartym polu, lecz dzięki wzmożonej odporności, hartowi, neutralizowaniu i niszczeniu go, zanim zdąży zająć silną pozycję w organizmie.

Z KIELC

Nowe spisy lokatorów

W związku z wydaniem kart żywnościowych burmistrz m. Kielc, wezwał wszystkich właścicieli nieruchomości lub ich zastępców do niezwłocznego złożenia list wszystkich mieszkańców nieniemieckich aryjskich rodzin z jednoczesnym uwzględnieniem ilości osób do 10-ciu i powyżej 10-ciu lat.

W wykazie należy umieścić tylko osoby zapisane do książki meldunkowej i faktycznie w danym domu zamieszkałe. Za prawdziwość danych odpowiedzialny jest osobiście właściciel, względnie administrator domu. Za podanie niewłaściwych danych czeka surowa kara.

Pryszczyca w Kielcach

W Kielcach przy ulicy Poniatowskiego stwierdzono wypadek pryszczycy, wskutek czego zarządzeniem burmistrza ulica ta i przyległe do niej zostały zamknięte, aż do odwołania, dla ruchu zwierząt racicowych.

Równocześnie zarządzenie to wymienia ulice, przez które winny być pędzone zwierzęta do rzeźni miejskiej.

Trzy pożary od uderzenia piorunu

Na terenie powiatu kieleckiego, przed kilkoma dniami miały miejsce trzy pożary spowodowane uderzeniem piorunu. We wsi Wincentowie, gm. Piekoszów, spłonęła stodoła wartości 1.500 zł. na szkodę Czesława Handzla, we wsi Jaworznia, również w gm. Piekoszewskiej tego samego dnia i powodu spłonęły dachy domów Stanisława Kwiatka i Konstantego Sękowskiego. Poniesione straty wynoszą około 4.000 zł.

Energiczna akcja ratownicza miejscowych straży i ludności nie dopuściła do większych strat.

Kary za uprawianie handlu nielegalnego

Starosta powiatowy w Jędrzejowie ukarał grzywną po 2.000 zł.: gospodarza Franciszka Baczka z Zagród, gm. Kozłowice, mieszkańca kieleckim, oraz żyda (rolnika) Berka Goldiusta z Mnichowa, gm. Brzegi, w powiecie jędrzejowskim, za uprawianie handlu nielegalnego ziemniakami i przekroczenie godziny policyjnej.

Nadto został obłożony aresztem koń oraz wóz, należące do Goldiusta.

Złodziej jarmarczny na występach

Nieznany osobnik okradł w czasie ostatniego targu tygodniowego w Łopusznie, w powiecie kieleckim, jednego z gospodarzy, zabierając mu z kieszeni płaszcza sumę 500 zł. Złodziej najpierw wdał się ze swą ofiarą w pogawędkę, w czasie której „ocenił" stan majątkowy gospodarza, a następnie korzystając z „sztucznego" tłoku, dokonał kradzieży.

Złodziej ten z pewnością w ten sam sposób przy pomocy wspólników będzie usiłował dokonywać kradzieży na targach i jarmarkach w innych miejscowościach, należy więc być ostrożnym i współdziałać w jego ujęciu. Odnośne zameldowania, względnie dane mogące przyczynić się do ujęcia, należy składać na najbliższym posterunku policji, a szczególnie Komisarzowi Policji Kryminalnej w Kielcach (do sprawy Nr. 794/41).

Rysopis złodzieja: wiek około lat 35, wzrost do 170, postać przysadzista, twarz podłużna, cera zdrowa, nosi małą czarną bródkę, ubrany w marynarkę zielonkawą, podobną do wojskowego polskiego munduru, ciemne spodnie, trzewiki sznurowane i czarna czapka z daszkiem.

Pięciu aresztantów zbiegło z aresztu

Z aresztu miejskiego w Szczekocinach w powiecie włoszczowskim, zbiegło w nocy na 28.V. br. po wyłamaniu drzwi 5 aresztantów, odsiadujących karę, bądź to na podstawie wyroków sądowych, bądź też zaaresztowanych celem śledztwa za różne przestępstwa. Zbiegłymi są: Józef Kucharz, Wojciech Wąsat i Józef Kaim — wszyscy z Lelowa (powiat Włoszczowa), Józef Kwiecień z Białej Wielkiej, gm. Lelów, oraz Gabryel Cesarz z Czarzowska, gm. Żarki.

Pożar domu

W Wawrzeńczycach w powiecie miechowskim wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Łuczywo, wskutek wadliwej budowy komina. Dom spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 6.000 złotych.

Z LUBLINA

Dziecko pod kołami auta

Przechodząc przez jezdnię ulicy Bychawskiej w Lublinie, dostała się pod samochód 5-cio letnia Genowefa Kalinowska, zamieszkała przy ul. Śliskiej Nr. 12. Przybyły lekarz pogotowia, po opatrzeniu dziecka, które doznało złamania prawej nogi i ogólnego potłuczenia, polecił odwieźć je do szpitala Dzieciątka Jezus.

Skutki braku opieki

Pozostawiona bez opieki 9-letnia Szandla Mudryk zamieszkała przy ul. Olejnej 6 w Lublinie, bawiła się wypadła z okna 3-go piętra. Dziewczynka, która doznała złamania prawej kości udowej i ogólnego potłuczenia, po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego, została odwieziona do szpitala żydowskiego.

Uległi zaczadzeniu

Małyska Marian, lat 21, Małyska Bronisława lat 16, oraz 36-letnia Maliszewska Stanisława, zamieszkały ul. Lubartowskiej 60-b w Lublinie, ulegli zaczadzeniu wskutek własnej nieostrożności.

Pierwszej pomocy udzielił im udzielił lekarz pogotowia ratunkowego, po czym zostali oni odwiezieni do szpitala Jana Bożego.

Posady

POTRZEBNY fryzjer męski na stałe. Wiadomość w Administracji „KC" — „2357".

POTRZEBNA dziewczyna do dzieci, Jasnogórska 79. 2392

PRZEDSTAWICIELE poszukiwani w miastach przez poważny koncern ubezpieczeniowy. Oferty „Kurier" „Zdolni". 2389

POTRZEBNA zdolna krawcowa Orlicz-Dreszera 67 Jelonek. 2401

POTRZEBNY czeladnik fryzjerski od zaraz. Al. Kościuszki 2/6.

POSZUKUJEMY maszynisty akcydensowego do maszyny płaskiej i amerykanki. Zgłoszenia „Par", Kraków, Hitlerjata 46 „Drukarnia".

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze.

Różne

WULKANIZUJE opony samochodowe, rowerowe, inne gumy. Wykonuje robotę zacnie i szybko. Wyczerpy Dolna 6, tel. 25-23. Miśkiewicz. 2396

ZUENALE, FUTRA - ZIMA 1942. Cena 20 i 32 zł. Wpłata na Postscheckamt — (P. K. O.) Nr 2900 Stefan Ginter — Warszawa. Marszałkowska 122.

KRAKÓW lub okolicach! Kupię kamienicę — willę, parcelę lub przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe „Informator". Kraków — Pijarska 19. (Inne miejscowości niewykluczone!)

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty i kartę pracy na nazwisko Leokadia Hamelanka, które mi skradziono wraz z torebką. 2381

SIATKĘ DRUCIANĄ 50 metrów, 160-200 cm. wysoka kupię. Lusar i Szych Piłsudskiego 9.

JAKANIE radykalnie usuwa pedagog-specjalista Seweryn Janosz, Legionowo k/Warszawy. Liczne podziękowania. 6.870

KUPUJĘ WSZYSTKO złote obrączki, — pierścionki, zegarki, ubrania, materiały, obuwie. Płacę gotówką. — Sklep Komisowy Rynek Narutowicza 32 (Zawodzie)

ROWER w bardzo dobrym stanie kupię. — Heininger, Zacisze 8, telefon 14-60. 6.863

Ogłaszajcie się w „KURIERZE"

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy nam okazali wiele serca i współczucia w Bolesnej dla nas stracie syna i brata ś. p.

Wacława Młynarskiego

w szczególności Wiel. Duchowieństwu w Rędzinach w osobie ks. Wikarego i w Częstochowie, par. św. Jakuba w osobach ks. Proboszcza i ks. Wikarego, w Rudnikach p. Wł. Mocunowi za bezinteresowną pomoc w czasie choroby i pogrzebu oraz pp. Gajowczykom za pomoc w pogrzebie składamy serdeczne „Bóg zapłać" Matka i rodzina.

Szczere wyrazy współczucia z powodu przedwczesnego zgonu córki Ich i siostry ś. † p.

Olimpii Teresy Müllerówny

składają Frejlichowie.

CEGŁĘ smołę z piaskiem, prasę, sprzedam. Dąbkowskiego 29, m. 3. z 0,954

Piszcie skrypty, ogłoszeń wyraźnie, a uniknicie nieporozumień!

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Hanna Ita Jakubowicz. 2402

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Figzel Antonina.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Kaniecki Włodzimierz. 2398

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Siwek Janina oraz dowód i książkę wojskową na nazwisko Siwek Kazimierz. 2393

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45 Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada